

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 45,00 marek polskich już z odnośnikiem do domu przez listowego. Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolamowy wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 6,00 mk. wiersz nonparelowy.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170 004.

Zobowiązań co do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dnia lub na bliżej określonym miejscu w tym lub owym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowa uchodzą i wtenczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadną nieściśła.

Redakcja i Eksped. w Gdańsku teraz: Grobla Przedm. 49, później Rynek Kaszubski 21. — — Tel. 1781 i 2285.

Rękopisów nam nadesłanych — nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 9,00 mk. niemieckich z odnośnikiem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolamowy wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. za wiersz nonparelowy.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, akordach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filja w Tczewie dla Polski ul. Dworcowa 1. Skrzynka poczt. 22.

Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Obszar miejski 12 (Stadtgebiet 12). Tel. 1781 i 2285.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na wtorek 15-go marca 1921 r.

Nr. 56.

Sojusz polsko-rumuński.

Po sojuszu polsko-francuskim następuje sojusz polsko-rumuński. Polska zwycięsko przełamała pierwsze lody i zapory, które jej zagrażały drogę do świata, światła i potęgi i wyszła z izolacji, która taką niekłamną radością napawała zdeklarowanych jej wrogów. Sojusz z wielką i siostrzaną demokracją zachodu ma bez kwestji olbrzymie dla Polski znaczenie. Ale chorowałby sojusz niejako, gdyby młoda Polska stanęła na wschodzie w zupełnym odosobnieniu, otoczona zewsząd mniej lub więcej nieprzychylnymi, a przynajmniej zimno obojętnymi sąsiadami. Zblokowanie graniczących ze sobą Polski i Rumunii stwarza dopiero doskonałą linię obronną na wschodzie. Trzeba się liczyć zawsze z tem, że Francja, choćby miała najlepsze chęci, jest daleka. Rumunia zaś oparta o Polskę szerokim skrzydłem z łatwością może Rzeczypospolitą oddać w razie potrzeby szybkie i skuteczne usługi.

A narodowi rumuńskiemu niemniej powinszować wypada, bo on będzie z pojętą Polską u boku spokojnie mógł oddać się pracy i zagojeniu ran, które i jemu zadała wojna!

Mówiliśmy o linii obronnej na wschodzie. Tak też pojmować tylko trzeba sojusz polsko-rumuński. Defensywnym jest wyłącznie jego charakter. O celach imperialistycznych mowy być nie może. Rozmyślnie podsuwanie złych takich intencji przez pewne niechętne temu sojuszowi państwa zdradza ich własne nieczyste sumienie. Bronić atoli swych ziem i granic wolności swych ludów mają obie strony wszelkie powody. Polska i Rumunia na mocy traktatów posiadły ziemię, na które nigdy nie przestaną chcieć zęby ostrzyć dawni tychże nieprawni właściciele, a mogliby się znaleźć i nowi przy okazji amatorzy.

Mówi się, że sojusz ten zwraca się specjalnie przeciw sowieckiej Rosji. Przeciw bolszewickiej Rosji może się sojusz polsko-rumuński zwracać tylko o tyle, o ile bolszewicka Rosja zechce zamącić ponownie spokój na wschodzie Europy i zacząć jednego z obu sojuszników. Ale pewna już jest dziś, że ze strony sojusznicznych państw, którym przedewszystkiem chodzi o zabezpieczenie spokoju i odbudowę gospodarczą swych krajów, nie stanie się nawet sowieckiej Rosji nic bez prowokacji z jej strony.

Rosja sowiecka wie to doskonale i zna chęci pokojowe swych sąsiadów zachodnich. Dla tego też nie oddziaływało do chwili i nie oddziaływało w przyszłości niekorzystnie na rokowania ryzyko to, co się w Bukareszcie stało. Przeciwnie! Sojusze Polski z Francją i Rumunią mogą najwyższej popsuć ostatek iluzji pięknych czerwonym żonglerom politycznym i być zbawiennym bodźcem dopomagającym p. Joffemu do szczerości, o ile groźny huk armat kransztadzkich nie uczyni już swoje.

Jesteśmy przeciwnie zdania, że sojusz nowy wpłynie kojąco jak balsam na jakiegdyż zamysły wojownicze p. Trockiego i w przyszłości. Jak strasznie p. Sapieha w samo sedno utrafił, pozyskując z p. Rozwadowskim dobrze zorganizowaną w czasie ostatnim i bitną armję 10 milionowego sąsiada rumuńskiego, wykazuje jasno fakt, że Cziczerin nie mógł w gorącym tym dlań momencie usiedzieć w Moskwie spokojnie, ale wysłał telegram, ofiarujący Rumunii pokojowe układy.

Mimo radości pism niemieckich z tego, jakoby gienjalnego pociągnięcia na szachownicy dyplomatycznej pana Cziczerina, możemy i Berlin i Moskwę najzupełniej upewnić, że śmiało zaloty wstydlwego dotychczas komisarza czerwonego nie wpłynęły absolutnie pod żadnym względem na korzystny dla Polski rozwój wypadków w Bukareszcie.

Wobec tego nie wierzymy też w to, w co tak łatwo wierzy ze względów plebiscytowych prasa niemiecka, że bolszewicy lada dzień rozpoczną nową z Polską wojnę. Po ostatnich sojuszach wypowiedzenie Polsce wojny nie sama tylko Moskwa długo będzie sobie rozważała.

Sojusz polsko-rumuński witać należy jako umocnienie stanowiska mocarstwowego i prestige Polski także choćby ze względu na plebiscyt. Górnoślązacy bez różnicy narodowości nabędą niewątpliwie przekonania, że Polska przebywszy najgorsze chwile przełomowe, zbliża się wielkimi krokami ku epoce szczęścia, potęgi i rozkwitu i jest już dziś poważanym wielkiem mocarstwem.

Nowy sojusz rzuca też smugę jasnego światła na drogą każdemu sercu polskiemu sprawę wschodniej Małopolski. Na widnokręgu starej, a obecnie odnowionej przyjaźni polsko-rumuńskiej ukazuje się w postaci konieczności rozumowej i dziejowej wspólna granica polsko-rumuńska, bez której straciłby sojusz najważniejszy nerw życiowy.

Sojusz polsko-rumuński jako też wspólna granica i nieprzerwana komunikacja i z gospodarczych względów mają dla obu stron olbrzymie znaczenie. Sojusz sam w sobie należy także uważać za gospodarczą umowę. Faktycznie sojusz ten według słów ministra Sapiehy ma nawet silny podkład gospodarczy. Co to znaczy, ten sobie zda sprawę, który zważy, że już dotąd głównie dzięki pomocy Rumunii i Stanów Zjednoczonych przezwyciężyła Polska kryzys aprowizacyjny. Poza tem łączy się i gospodarczo i politycznie, co nas w Gdańsku specjalnie dotyczy, że sojuszem polsko-rumuńskim też kwestja dostępu do morza i bezpiecznego wywozu i dowozu, wogóle kontaktu niezagrożonego przez ocean ze światem, a zwłaszcza z naszym sojusznikiem francuskim.

Dzięki polityce Wielkiej Brytanji, uprawianej systematycznie i celowo nad wy-

Echa raportu gen. Hakinga. Wezwanie do braci Kaszubów

na wielki wiec narodowy w Wejherowie, w dniu św. Józefa t. j. 19. marca b. r. dla zaprotestowania przeciw słowom użytym przez generała Hakinga w jego wrogiu dla Polski raporcie, w sprawie powierzenia nam mandatu obrony Gdańska.

Gdy bolszewik z Niemcami napadł naszą Ojczyznę, wówczas poprzednik generała Hakinga p. Tower, pozwolił na ogłoszenie neutralności Gdańska wbrew traktatowi wersalskiemu. Dziś Wysoki Komisarz W. M. Gdańska, nadużywa swego urzędu wobec narodu, który lojalnie spełnia obowiązki sojusznika zwycięskiej koalicji i podporządkowuje się interesom ogólnie pokojowym. Uwiaczając nam w najwyższym stopniu twierdzenie gen. Hakinga, że my tu w korytarzu z radością powitalibyśmy Niemców, to fałsz świadczący o zupełnej nieznajomości naszej duszy. Wystarczy wskazać na otwarty list Kaszuby, ogłoszony w „Gazecie Gdańskiej“ w nr. 34 z dnia 17. 2. b. r.

Wspomnianym na wstępie raportem, my Kaszubi zostaliśmy obrażeni.

Wysoki Komisarz nadto, nadużywając swej władzy, zamiast bezstronnie łagodzić, tylko jątrzy i to stronę sprzymierzoną, należącą do koalicji, a zupełnie nieduwznicznie forytuje w przeddzień narzuconego nam plebiscytu, stronę drugą, i to stronę nieprzyjacielską, dyszącą chęcią odwetu i pełnią złej woli.

Bracia Kaszubi! Ojcowie nasi krew swą lali pod Wiedniem w obronie Europy pod wodzą króla bohatera Jana III. Sobieskiego, i zjednali sobie tam sławę nieśmiertelną. Nasi Przodkowie zawsze kochali Ojczyznę Polską i ilekroć Naród chciał zerwać narzucone mu kajdany tylekroć szedł i Kaszuba w pomoc Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy wróg w sierpniu ubiegłego roku runął na naszą ukochaną Ojczyznę, tośmy go zatrzymali. W czasie niewoli krzyżackiej, ileż naszych polało się łez, ileż krzywd wróg nam wyrządził, a dziś za to wszystko, rzuca na nas straszne podejrzenie ten, którego tu postano w tym celu, aby był stróżem traktatu Wersalskiego i bezstronnym urzędnikiem Ligi Narodów. Nie bracia! tego znieść nie możemy! na to musimy odpowiedzieć tak, jak nam nakazuje nasz honor kaszubsko-polski i celem omówienia tej nowej krzywdy jakobyśmy ewentualnie chcieli radośnie przyjmować znienawidzonych Niemców, my mieszkańcy Wejherowa zwołujemy wielki wiec narodowy ludności całego tego korytarza.

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród“ i nikt „nie będzie pluł nam w twarz“, bo my „polski naród, polski ród, królewski szczerp piastowy“. Stawcie się jak jeden mąż na ten wielki wiec narodowy, który odbędzie się pod gołym niebem na wejherowskim rynku dnia 19. marca 1921 r. o godzinie 12 w południe!

Mieszkańcy Wejherowa.

I tam nie mają przyjaciół.

Warszawa, 12 marca. „Rzeczpospolita“ donosi: W kołach politycznych, zbliżonych do osoby prezydenta Harding'a oświadczają, że prezydent Harding uważa stanowisko Francji wobec Niemiec za zupełnie usprawiedliwione, ponieważ Niemcy nie wykonali w zupełności Traktatu pokojowego, zwłaszcza w sprawie rozbrojenia. Koła te wyrażają przypuszczenie, że Francji nie idzie bynajmniej o załatwienie sprawy odszkodowań lecz raczej powoduje się ona obawą, iż w

Niemczech odżyje militarizm pruski. To też dążeniem Francji jest uczynić Niemcy bezsilnymi w przyszłości. Koła te wyrażają przekonanie, że Anglja poprze Francję w urzeczywistnieniu tego celu. Co zaś się tyczy stanowiska Stanów Zjednoczonych to stwierdzają, iż panuje tu zgodność opinii, że wniosek senatora Knox'a, domagający się uznania stanu pokojowego między Niemcami a Ameryką w chwili obecnej nie może być na porządku dziennym.

brzeżem Bałtyku, a wykorzystującej nawiązy szowinizm antypolski sprusaczonej części Gdańszczan dla swych własnych celów, nie daje jak wiadomo, Gdańsk tych gwarancji, jakich koniecznie potrzeba 30 milionowemu narodowi polskiemu. Wobec tego rumuński port Braila, łączący Polskę z Francją przez morze Czarne może oddać handlowi i przemysłowi polskiemu, a na przypadek zawieruch wojennych i armji narodowej nieocenione przysługi. Nasze produkty mogłyby przez Morze Czarne rozchodzić się na cały wschód najbliższy (do Gruzji, Armenji i t. d.) Ale w czasach normalnych wogóle linja handlowo-gospodarcza Gdańsk — Braila roztwiera przed okiem zachwyconego widza polskiego szerokie i najpiękniejsze na przyszłość perspektywy. Jedno wielkie koryto przecinałoby kraj cały, przez które szeroką falą płynęłoby złoto i dobrobyt, rozlewający się stąd po ziemiach polskich wojnami wyniszczonych.

To też ewentualny sojusz polsko-rumuński od uzyskania niepodległości cieszył się w Polsce wielką popularnością, a minister Sapieha wyraził do pewnego dziennikarza swe zadowolenie, że i w Rumunii idea sojuszu i wogóle Polska znalazła tak bardzo wielu przyjaciół gorących.

Oczywista, że i ten sojusz ma jak każda sprawa na świecie swą stronę mniej świetlaną. Ekspozowane położenie geograficzne Rumunii i jej liczne porachunki z Węgrami, bolszewikami, Bułgarami i t. d. nie usuwają obawy o możliwe konflikty, w które siłą faktów zostałaby Polska zawiązana także. Poza tem nie wiedzieć jeszcze, jakie będzie od przypadku do przypadku stanowisko rumuńskie w sprawach czesko-słowackiej, niemieckiej, a zwłaszcza też ukraińskiej, która w swem łonie może przechowywać burze i zawieruchy nieprzyjemne.

W. C.

Na tle układów polsko-francuskich.

Tradycyjna przyjaźń polsko-francuska wyszła w ciągu ostatnich tygodni najzupełniej z ram dotychczasowego teoretycznego akcentowania obopólnej sympatii i przybiera coraz więcej postać konkretnej współpracy solidarnej obu narodów opartej na zorganizowaniu i ściśle określonym przymierzu. Doskonałe informacje zaczerpnięte u samego źródła przesyła w tej kwestii pismu swemu znany korespondent paryski „Gazety Warszawskiej”, Kazimierz Smogorzewski. Podajemy korespondencję jego rzucającą jasne światło na obecne stadium rokowań i opinie publiczną Francji w tej kwestii w streszczeniu:

P. Smogorzewski pisze:

„Kilka dni temu mówił mi pewien wybitny dyplomata francuski:

— Wizyta Naczelnika Państwa w Paryżu była początkiem „organizacji” przyjaźni francusko-polskiej, organizacja” zastąpi dotychczasową „improwizację” i wyrazi się w podpisaniu całego „faisceau” umów francusko-polskich.

Otóż dziś trzy umowy z owej „wiązanki” są już podpisane.

W sobotę, dnia 19 lutego, o godz. 8 wieczorem, pp. Arystydes Briand i Eustachy Sapieha, jako ministrowie spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Francuskiej i Polskiej, podpisali na „Qui d'Orsay” umowę polityczną której tekst całkowicie z małymi wyjątkami na wstępie, już został ogłoszony.

We wtorek, dnia 22 lutego, o godz. 3 popołudniu, p. Ludwik Barthou i gen. Sosnkowski, ministrowie wojny Rzeczypospolitej Francuskiej i Polskiej, podpisali w gabinecie p. Barthou przy ul. św. Dominika układ wojskowy francusko-polski, który, rzecz jasna, ogłoszony nie będzie, i który dotyczy: 1) organizacji misji wojskowej francuskiej w Polsce i jej udziału w wyszkoleniu armii polskiej, które będzie takie same jak i armii francuskiej; 3) współpracy dwu armii na wypadek gdyby Niemcy uderzyły bez prowokacji na jedną ze stron; 4) pomocy francuskiej na wypadek, gdyby na Polskę napadli bolszewicy; oraz 5) stosunku pomiędzy dowództwami obu armii na wypadek wojny.

Wreszcie we wtorek, dnia 1 marca, o godz. 3 popołudniu, pełnomocnik Rządu Polskiego prof. Artur Benis, podpisał na „Quai d'Orsay” doniosły układ francusko-polski natury polityczno-gospodarczej, którego tekst nadszedł właśnie z Londynu, gdzie był wysłany tylko po to, aby go podpisał bawiący tam p. Arystydes Briand.

Oto słowa pełne treści! P. Gauvain dodaje, że niema mowy „o przymierzu francusko-polskim”, albowiem „Francja, która chce pozostać w ścisłym porozumieniu ze swymi sojusznikami, nie mogłaby zawrzeć podobnego przymierza, ale:

„Wiązankę” umów francusko-polskich dopełnią w najbliższej przyszłości:

1) Umowa handlowa, której tekst min. Sapieha przywiózł do Warszawy, która była już przedmiotem dyskusji w naszej Radzie ministrów, ale dotychczas kontrpropozycje polskie do Paryża nie nadeszły; umowa ta dotyczy głównie kwestii taryf i wymiany produktów pomiędzy dwoma krajami;

2) Umowa t. zw. bilateralna, która reguluje sytuację prawną własności; interesów i towarzystw francuskich w Polsce, oraz polskich we Francji; wreszcie

3) Układ naftowy, dotyczący przedsiębiorstw francusko-polskich, które będą eksploatowały naftę galicyjską.

Kiedy te wszystkie układy będą podpisane nie pozostaną także bez wyniku rokowania finansowe francusko-polskie.

Kiedy układ polityczny francusko-polski został ogłoszony w prasie (22 luty), konferencja londyńska już się rozpoczęła i cała uwaga prasy na stolicę Anglii była zwrócona. Nie przeszkodziło to całemu szeregowi dzienników skomentowania umowy francusko-polskiej. Nasze agencje prasowe podają głosy prasy w sposób tak powierzchowny, że choć niektóre z tych głosów ukazały się już tydzień temu, to jednak opinia polska zyska na zapoznaniu się z nimi.

Oto głos p. Augusta Gauvain'a, który pisze w liberalnym „Journal des Debats” (22. II.) co następuje:

„Największym niebezpieczeństwem dla Polski nie są czerwone armie: jest niemiędasz gospodarczy, brak środków transportowych, niedomagania organizacji wewnętrznej, nieuniknione zresztą w Państwie, które powróciło do życia politycznego w warunkach nadzwyczajnych. Polacy są zdecydowani do energicznych wysiłków dla pokonania kryzysu, który Niemcy starają się pogorszyć. W interesie Polski i w interesie naszym pomożemy im z całych sił”.

„Francja czuje, że jej własne bezpieczeństwo zależy od utrzymania niepodległości polskiej. Więc Francja jest zdecydowana bronić jej wszystkimi, pozostającymi w jej mocy sposobami”.

I p. Gauvain tak kończy:

„Cieszymy się, że Polska i Francja nawiązały znów węzły ich tradycyjnej przyjaźni w warunkach, które mogą się niepodobać tylko wrogom pokoju ogólnego”.

Również na łamach republikańskiego „Eclair’a” (27. II.) znajdujemy pełen zdrowego rozsądku artykuł p. Henryka de Montfort'a. Autor widzi w układach francusko-polskich zupełną „zgodę serca i rozumu”, stwierdza, że „Polska jest sojuszniczką wierną i pewną, której współpraca pozwoli Francji zapewnić trwałą pokój w Europie”, poczem pisze:

— Lepiej było się nie pytać.

— To zostawmy ten temat.

— Nie, teraz nie zostawię, posłaliśmy zaдалoko.

— Musisz mi powiedzieć wszystko.

— Wszystko?

— Tak, wszystko.

— Nie wiem, czy potrafię?

— Czy i to było takie niemożliwe?

— Nie, przyczyna jest inna.

— Powiedz Franku.

— Tego byłoby dość dużo. Czy wiesz, jak jeden z nowożytnych poetów tłumaczył się żonie ze swoich przedmatżeńskich przygód? Powiedział, że szukał za nią.

— To by mi się podobało — zawołała z oburzeniem.

— Szukałem ciebie.

— Szukałeś zdaje się dość długo i pilnie!

— Ale znalazłem cię nareszcie.

— Wolałabym żebyś mnie był znalazł z samego początku.

Wspomniał coś o kolacji, ale ona nie dała zbliżyć się z tropu.

— Ile razy kochałeś się naprawdę — pytała — proszę cię odpowiedzieć bez żartu. Chciałabym wiedzieć prawdę.

— A jeżeli zechcę skłamać?

— Ale nie zrobisz tego.

— Nie, nie mógłbym ci spojrzeć w oczy.

— No, więc ile razy się kochałeś?

— Nie p... innaś sobie wyobrażać Bóg wie czego. podstawie tego, co powiem,

„W tych warunkach jest więc rzeczą zupełnie słuszną, aby Polska, dla której nie zapominamy o tem!) wojna i inwazja były okrutniejsze i dłuższe niż dla nas — otrzymała od Francji pomoc, która jest dla niej niezbędną do pokonania trudności, które piętrzą się dziś przed nią i dla stania się tem czem być powinna przez swą ludność (30 milionów); przez swą powierzchnię (400 tys. klm. kw.) i przez swe bogactwa, a mianowicie wielkiem mocarstwem. Polska, przedmurze cywilizacji na wschodzie, jest więc naszą niezbędną współpracowniczką”.

Ale oto opinia p. Filipa Millet'a, zamoznego dyletanta, który sam chwali się tem, że ma krew senicką w żyłach, który wydaje wraz z żydówką Luizą Weissówną, starą panną lubiącą Czechów, tygodnik „Europe Nouvelle”, i który od kilku tygodni jest szefem działu polityki zagranicznej w „Petit Parisien”, które to stanowisko jeszcze półtora roku temu zajmował bolszewik Paul Levi alias Louis. P. Millet umieścił w „Petit Parisien” (21. II.) artykuł zatytułowany „Prawdziwy interes Polski”, w którym wzajemny stosunek Polski i Francji po podpisaniu układu politycznego porównuje do „pocziwego Tartarin'a, przechodzącego przez lodowiec alpejski w towarzystwie młodego filozofa niemieckiego, którego nurtuje chęć popełnienia samobójstwa”. A ponieważ Tartarin przywiązany jest do filozofa sznurem, przeto mówi mu o miłości życia. Po takim wstępie można się spodziewać jaki jest ciąg dalszy.

Po raz pierwszy, było to dnia 28 października 1920 r., kiedy mocarstwa podpisały z Rumunią traktat, uznający Besarabję za integralną część królestwa rumuńskiego

Po raz drugi — dnia 16 grudnia 1920 r. kiedy Liga Narodów przyjęła do swego grona Finlandję już zresztą uznaną „de jure” przez 24 państwa.

Po raz trzeci — dnia 25 stycznia 1921 r. kiedy Rada Naczelna koalicji uznała „de jure” Łotwę i Estonję.

A po raz czwarty będzie to tego dnia, kiedy mocarstwa uznają naszą granicę wschodnią wykreśloną w Rydze. Dnia tego p. Millet napisze zapewne, że Tartarin również żywi zamiary samobójcze... Ce sera dans l'ordre.

Z radością jednak podkreślić należy, że nie wszystkie organy radykalne są układom polsko-francuskim niechętne. Oto na łamach „Lanterne”, która zwalcza gwałtownie politykę Bloku narodowego, p. Feliks Hautfort, jej dyrektor, pisze pod datą 22-go lutego:

„Solidarność francusko-polska została wznowiona przed światem. Wynika ona nie tylko ze wspólnych sympatii ale i z konieczności chwili. Jest ona dla nas gwarancją bezpieczeństwa. Uznajemy jednak, że żaden z narodów nie zapomina o swych obowiązkach wobec swych sojuszników. W układzie niema żadnej nuty wojowniczej; przeciwnie: chęć porozumienia politycznego i gospodarczego, wskazana jest w każdym niemal wierszu. Układ francusko-polski powinien się przyczynić dla bezpieczeństwa obu narodów i dla pokojowego życia Europy”.

Socjaliści i bolszewicy są naturalnie niezadowoleni. „Populaire” i „Humanite” kłóca się między sobą o to, w jakim sosie zjeść burżuja, ale co do Polski, jedynomyślność jest pomiędzy nimi zupełna.

Krzywdzące rozporządzenie w szkołach gdańskich.

Wedle rozporządzenia Komisji szkolnej są polscy rodzice obowiązani dzieci zgłosić do szkoły polskiej pośrednio przez rektorów swoich okręgowych niemieckich szkół ludowych. Tam muszą podpisać oświadczenie, że są Polakami i zgadzają się na rozkład lekcji przedewszystkiem co do języków niemieckiego i polskiego. Jest to krzywdzący przepis tutejszej Komisji szkolnej. Podobnego przepisu niema dla szkół innych jak np. dla gimnazjów, liceów i średnich szkół (Mittelschule). Ze-stawienie spisów „dzieci wszystkich szkół daje w każdym razie władzy szkolnej kontrolę nad wszystkimi dziećmi. Choć nawet niejedne szkoły są prywatne, nie zmusza się rodziców, żeby się zwracali osobno, jakby o pozwolenie prosząc, do rektora swojej okręgowej szkoły ludowej. Gimnazja i licea stanowiły osobny od-

dział w kolegium szkolnem, jednakowoż nie znalo się takiego krzywdzącego i krępującego przepisu. Dlaczego polskim dzieciom nie wolno zgłosić się tak samo wprost do kierownika szkoły polskiej. Czy szkoła polska nie jest eiatową szkołą miejską jak inne, i jej kierownik także ustanowionym i potwierdzonym rektorem miejskim? Polacy nie mają doznać żadnego ograniczenia swoich praw obywatelskich tutaj w Gdańsku, lecz haka-tyści panują w szkole tak jak za czasów bismarkowskich. Na Pomorzu i w Poznaniu nie może ani najzaciętszy Niemiec nam dowieść podobnych krzywdzących przepisów szkolnych, choć codziennie krzy-czą w niebogłosy po gazetach i na zebraniach na krzywdzenie Niemców w Pol-sce.

ani też brać zbyt do serca. Widzisz, to zależy od tego, co ty nazywasz miłością. Miłości są różne rodzaje i stopnie. Nieraz wszystko trwa chwilę, a czasem ta namiętność trwa całe życie. Nieraz miłość ma podkład upodobań fizycznego, a czasem intelektualnej sympatii, lub także wspólności duchowej.

— A które z tych uczuć masz dla mnie?

— Wszystkie trzy.

— Czy napewno?

— Możesz być przekonana.

Przybiegła do niego i badanie zostało na chwilę przerwane. W kilka chwil potem nastąpił ciąg dalszy.

— No, a teraz proszę, od początku.

— Ach, Maud, nie, nie mogę.

— O, mój panie! Jak się nazywała?

— Nie, Maud, to byłoby już za wiele. Nawet tobie nie powinienem wymienić żadnego nazwiska.

— Kimże więc była?

— Proszę cię nie pytać się o szczegóły, to jest okropnie nieprzyjemne. Daj mi opowiadać po swojemu.

Skrzywiła się.

— Pan dobrodziej się wykręca, ale nie chcę ci dokuczać, opowiadaj po swojemu.

— Poprostu powiedziawszy Maud, ja zawsze byłem w kimś zakochany.

Jej twarzyczka powlokła się chmurą.

— Twoja miłość zatem musi być rze-czą, o którą dość jest łatwo. Tani to-war!

— To jest moim zdaniem potrzebą istnienia młodego, normalnie zdrowego człowieka, obdarzonego pewnym zasobem imaginacji oraz gorącym sercem. To było wszystko, lub prawie wszystko, zupełnie powierzchowne.

— Zdaje się, że twoja miłość jest zaw-sze powierzchowna, jeżeli ją tak łatwo wyskać.

— Nie gniewaj się Maud, wtedy cię nie znałem i nie miałem obowiązków względem ciebie.

— Ale miałeś obowiązki względem siebie. Powinieneś być nieco więcej szacunku dla swego własnego ja.

— Masz tobie, wiedziałem, że się pokłócimy o to. Po co cię dopytywać o takie rzeczy. Jestem głupcem, że mówię szczerze.

Siedziała przez chwilę cicho z miną poważną i surową. Frank był w głębi duszy uszczęśliwiony, że jest o niego zazdrosna i przypatrywał się jej z pod oka.

— I cóż dalej? — pytała po chwili przerwy.

— Czy mam mówić dalej?

— Tak, muszę już wysłuchać do końca.

— Zirykujesz się tylko.

— Poszedłeś zaдалoko, aby przestać. A ja nie irytuję się, tylko mi trochę przykro. Nie myślałam, że, — że jesteś takim Mormonem.

Tu roześmiała się.

— Każda kobieta zaciękaiała mnie.

— To dobre określenie!



— Powiedz mi Franku, czy ty kochałeś się kiedy w kim zanim mnie poznałeś?

— Jak ta lampa źle się dziś pali. — rzekł zagadnięty. — Paliła się tak źle, że musiał pójść do jadalni po drugą. Zabawił tam jakiś czas.

Czekała cierpliwie, nieubłagana, aż do jego powrotu.

— Czy tak Franku?

— Czy co?

— Czy się kiedy w kim kochałeś?

— Moja droga Maud, poco stawiać takie pytania?

— Mówiłeś, że nie powinniśmy mieć przed sobą tajemnic.

— Nie, ale są rzeczy o których mówić nie warto.

— Ja bym to właśnie nazwała sekre-tem.

— Jeżeli ci na tem zależy....

— O tak.

— No to odpowiem na wszystko o co się zapytasz, ale nie mniej żalu do mnie; jeżeli moje odpowiedzi nie będą ci się podobały.

— Kto ona była Franku?

— Która?

— Och, więcej niż jedna?

— Wiedziałem, że nie będziesz kon-tenta.

O samorząd b. dzielnicy pruskiej.

(Od naszego korespondenta).

Poznań, 10. marca 1921.

Rząd w Warszawie przygotowuje projekt ustawy o samorządzie gminnym i wojewódzkim, mającej obowiązywać na całym obszarze państwa polskiego. W tym celu przeprowadza studia ustawodawstwa samorządowego zagranicą, aby przedłożyć Sejmowi do uchwalenia ustawę dobrze obmyślaną i opartą na doświadczeniu innych narodów. Te prace przygotowawcze zajmują niewątpliwie dużo czasu tak, że trudno przewidzieć, kiedy nowa ogólnopolska ustawa wejdzie w życie. Tymczasem życie nie może czekać; panujące dotąd stosunki wymagają rychłego uregulowania tej sprawy. Ponieważ wszelkie zbyt gwałtowne przeskoky są z reguły szkodliwe, przeto też najздrowszym jest bezpośrednie nawiązanie do instytucji już istniejących.

Onegdaj odbył w Poznaniu p. wice-minister Janta-Polczyński konferencję z przedstawicielami prasy celem zakomunikowania im projektu nowej ordynacji wyborczej do instytucji samorządowych. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej ma zamiar przeprowadzić w niedługim czasie wybory na całym obszarze tej dzielnicy. W porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych w Warszawie zostanie wydana nowa ustawa w formie rozporządzenia ministra b. dzielnicy pruskiej z tem zastrzeżeniem, że ustawa ta nie zmieni w niczem prawa materialnego, lecz ograniczy się tylko do zmiany przestarzałego systemu wyborczego.

Wybory będą oparte na systemie pięcioprzymiotnikowym. Głosować będą obywatele, którzy ukończyli 21 lat życia, a wybierać się będą tacy, którzy osiągnęli 30-ty rok życia. Ze względu na ciągłe przesiedlanie się ludności nie będzie się wymagało od wyborców przy pierwszych wyborach wykazania dłuższego stałego pobytu, lecz dopuszczeni zostaną do głosowania wszyscy ci, którzy w danej miejscowości mieszkają z zamiarem stałego osiedlenia się, a więc także ci, którzy z tym zamiarem przybyli.

Wybory odbędą się w tych miejscowościach, w których jeszcze wyborów nie było. Termin wyborów oznaczy wojewoda.

Po przeprowadzeniu wyborów we wszystkich gminach zarządza wojewoda wybory do sejmików powiatowych. Wybory będą pośrednie w gminach liczących ponad 1500 mieszkańców i bezpośrednie w gminach mniejszych. Na każde 1500 mieszkańców ma przypaść jeden delegat. Gminy mniejsze łączy się w takie okręgi wyborcze razem z obszarami dworskimi, aby mogły wybrać trzech delegatów. Podział okręgów przeprowadza wydział powiatowy, a termin wyborczy naznacza wojewoda.

— Tak się zaczynało, a jeżeli okoliczności sprzyjały, zainteresowanie wzrastało, aż nareszcie, — no, rozumiesz przecie.

— Iloma naprzykład interesowałeś się?

— Hm, mniej więcej każdą.

— A w ilu wypadkach zainteresowanie wzrastało?

— Ach, tego to nie wiem.

— W dwudziestu?

— Ej, chyba więcej.

— Trzydziestu?

— Może.

— Czterdziestu?

— Więcej nie.

Maud wyglądała przerażona rozmiarami tej nieprawości.

— Czekaj, teraz masz lat dwadzieścia siedem, w takim razie jeżeli zaczęłaś mając lat siedemnaście, kochałaś się cztery razy do roku.

— Jeżeli obliczasz w ten sposób, to może ich było więcej niż czterdzieści.

— To okropne, — krzyknęła Maud i rozplakała się.

Frank ukląkł przed nią i zaczął całować jej ręce.

Miała małe, pulchne rączki, gładkie o aksamitnem dotknięciu.

— Czterdziesta pierwsza i ostatnia — wołała, płacząc i śmiejąc się zarazem i zaczęła go ciągnąć za włosy.

— Przy tobie czuję się brutalnie — mówił — pomimo wszystko, teraz kocham ciebie. całą duszą i sercem.

Rumunia przeprowadza demobilizację.

Warszawa, 13. 3. Urzędowo donoszą, że rocznik 1918 został już rozpuszczony w dn. 5 b. m. Obecnie czynione są przygotowania do rozpuszczenia rocznika 1919.

Odłożenie rokowań polsko-gdańskich.

Gdańsk, 14 marca. Pisma lokalne niemieckie dowiadują się, że na wniosek sen. Jewelowskiego rokowania polsko-

Są to pierwsze skutki umocnienia pozycji Rumunii po zawarciu sojuszu polsko-rumuńsko-francuskiego.

gdańskie będą odłożone aż do 31 marca, celem wyjaśnienia sytuacji.

Rozbrojenie Niemiec.

Berlin, 14 marca. Na ubiegłym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosom

bawarskim ustawę, wzbraniającą tworzenia organizacji obronnych, o charakterze pół-wojskowym.

W każdym województwie będzie Sejmik krajowy. Nazwę tę wybrano w tym celu, aby nie mieszać tych sejmików z przyszłymi sejmikami wojewódzkimi. Kompetencja bowiem sejmików krajowych ma być mniejsza. Do zakresu sejmiku krajowego będą należały sprawy głównie gospodarczo-ekonomiczne. Natomiast sprawy polityczne będą zupełnie wykluczone. Zakres działania tych sejmików krajowych będzie zatem ten sam, co dawniej (Provinziallandtag). Sejmiki zaś wojewódzkie, które zostaną wprowadzone w całej Polsce, będą się zajmowały także sprawami politycznymi.

Wybory do sejmików krajowych będą pośrednie. Jeden delegat przypadnie na 25.000 mieszkańców. Delegatów wysyła samorządowe instytucje powiatowe, a mianowicie sejmiki powiatowe i samodzielne miasta. Jeżeli sejmik powiatowy, lub rada miejska wysła więcej, niż dwóch delegatów, to pośrednie wybory delegatów muszą się odbyć według klucza proporcjonalnego, aby dać możność wystąpienia delegatów również mniejszościom.

Widzimy zatem, że decyzja w sprawie terminu wyborów zależy od wojewody. To postanowienie jest uzasadnione ciągłym przyływem i odpływem ludności. Wybory zostaną prawdopodobnie wszędzie uskutecznione do 1-go kwietnia 1922 roku. Wtedy bowiem ustali się liczba tych mieszkańców, którzy chcą zostać obywatelami Polski. Do dnia 20. lutego 1922 r. można dokonać opcji na rzecz Niemiec. Po tym dniu jednak swoboda skończy się i wówczas ustala się stosunki ludnościowe miast i gmin wielkopolskich i pomorskich.

Przeprowadzenie powyższego projektu będzie połączone dla nas niewątpliwie z wielką korzyścią. Przez wprowadzenie samorządu utrwali się bowiem jeszcze bardziej normalne urzędnictwo i stosunki. Przy tej sposobności można zaznaczyć, iż dzielnica nasza wyprzedzi pod tym względem inne części państwa i przygotowuje grunt do nowej ustawy ogólnopolskiej. Skoro tyl-

ko ustawa ta wejdzie w życie, stare rozporządzenia stracą ważność. W wypadku niniejszym będzie to nawet połączone z korzyścią dla sprawy samorządu, albowiem według tego nowego projektu kompetencja sejmików ma być znacznie szersza.

I. Jak.

Duisburg-Ruhrort-Düsseldorf.

Sprzymierzeńcy przez zajęcie trzech tych miejscowości położyli za jednym zamachem rękę na zagłębiu Ruhry i na sprawności przewysłu południowych Niemiec.

Duisburg i Ruhrort leżą przy ujściu Ruhry do Renu i są głównymi portami, w których węgiel z zagłębia przeładowuje się na barki i idzie potem Renem w obu kierunkach, zasilając przemysł Niemiec południowych, oraz kierując się na eksport do Holandji. Obrót ładunków węglowych jest bardzo znaczny, dochodzi w pewnych porach do 10 tysięcy wagonów dziennie; skierowanie i przerzucenie więc tego ruchu na koleje nie jest rzeczą łatwą. Doświadczenie wskazuje, że mimo zasobności niemieckich dróg żelaznych, transport kolejowy, z chwilą kiedy niepomysłny stan wody w Renie utrudniał żeglugę, zawsze utykał i w kopalniach gromadziły się zapasy, których nie można było wywieźć. Zajęcie Düsseldorfu oddaje oprócz tego w ręce sprzymierzonych panowanie nad kilkoma liniami kolejowymi, biegnącymi wzdłuż Renu, które mogłyby wziąć na siebie część transportu węgla i produktów hutniczych, a zajęcie drobnej miejscowości Opladen, odcina cały górny bieg Renu od bezpośredniego połączenia z całym zagłębiem Ruhry.

W ten sposób Koalicja ma obecnie kontrolę nad wymianą znacznej części najważniejszych surowców, półfabrykatów metalurgicznych i węgla między centrum przemysłu górniczo-hutniczego, a ośrod-

— Tak, to prawda — rzekła i wybuchła znowu dzwicznym, głębokim śmiechem. Niektóre kobiety posiadają słodki, pełny, wesoły śmiech, jest to jeden z najpiękniejszych głosów w naturze.

— Czy już skończyłaś? — rzekł kwaśno. — Jej zazdrość była dlań o wiele więcej pochlebną.

— Dobrze już, dobrze, nie gniewaj się, gdybym się nie była śmiała, byłabym płakała. Przykro mi, że ci dokuczyłam.

Powrócił na swoje miejsce, więc pobiegła do niego z krótką wizytką.

— Czy dosyć?

— Jeszcze nie.

— A teraz?

— Dobrze, przebaczam ci.

— To doskonałe, ty przebaczasz mi po tych wszystkich wyznaniach. Ale żadnej z nich nie kochałaś tak, jak mnie kochasz?

— Żadnej.

— Przysięgnij.

— Przysięgam!

— I moralnie i na tamte inne sposoby o których mówiłaś?

— Na żadne.

— I nigdy nie będziesz?

— Nigdy.

— Pocziwy chłopcze; nigdy, a nigdy.

— Nigdy a nigdy.

— A te czterdzieści, były szkaradne?

— Nie, Maud, tego to już przyznać nie

może.

Skrzywiła się i spuściła głowę.

— To wołałaś je?

kami przemysłu dalej te surowce i półfabrykaty przerażającymi, rozsiyanymi gęsto nad Renem i jego dorzeczem. Kto widział kiedy na Renie nieskończone szeregi parowców i holowanych barek wszelkiego rodzaju, zwożących węgiel rudy, żelazo itp. ładunki masowe, ten łatwo zda sobie sprawę, jak dotkli dla Niemiec „sankcją“ jest koalicja... kontrola nad tym ruchem i możność spalizowania go w każdej chwili.

BORG PAPIEROSY
premijowane.

Sprawy polskie.

Z OBRAD SEJMOWYCH.

Warszawa, 12. 3. (PAT. Posel Czerwinski (Nar. Chrz. Klub Rob.) oświadczył, iż konstytucja państwa zastosowana być musi do jego położenia. Kamieniem węgielnym wolności w Państwie jest rozwój samorządu. Stronnictwo mówcy obstawać będzie przy żądaniu samorządu miejskiego. Konstytucja w obecnym brzmieniu nie jest idealną, zawiera jednak w art. 3 punkt wyjścia do samorządu. Gwarancja normalnego rozwoju jest Senat. Załatwienie musi być sprawa mniejszości narodowych i religijnych. Młodzież musi być jednak ochroniona od haniebnego zamachu na jej uczucia religijne. Dalej omawia posel sprawę pracy zarobkowej młodzieży w wieku szkolnym i oświadcza się za poprawką do art. 121, iż nauka w szkołach pewnego wyznania udzielana być powinna przez nauczycieli tego wyznania co i dzieci.

O UNIWERSYTET RUSKI I WILNO, WOLNY HANDEL I APROWIZACJE KRAJU.

Warszawa. (PAT. Komisje oświatowa i konstytucyjna przyjęły na wspólnym posiedzeniu projekt ustawy o założeniu uniwersytetu ruskiego w Stanisławowie. Polecono rządowi przyznać kredyt 10 milionów marek na uruchomienie na razie wydziału teologicznego i prawniczego tegoż uniwersytetu. Dalej wezwała komisja rząd do otwarcia w Stanisławowie polskiej akademii leśniczej.

Komisje rolna i skarbowo-budżetowa uchwaliły na wspólnym posiedzeniu rządowy projekt o przyznaniu ministerstwu rolnictwa kredytu 3 miliardów marek na uskutecznienie zasiewów wiosennych.

Komisja spraw zagranicznych przyjęła szereg rezolucji w sprawie wileńskiej. Rezolucje te stwierdzają nienaruszalność prawa Polski do ziemi wileńskiej, bezprawność układu bolszewicko-litewskiego, dalej zrzucają z Polski odpowiedzialność za przewlekanie sprawy konsultacji ludowej. Rezolucje podkreślają gotowość Polski do rokowań z Litwą Kowieńską zainicjowanych przez Ligę narodów, i odrzucają bezwzględnie arbitraż.

— Jakaś ty głupia Maud. Gdybym którąś był wołał, byłbym się z nią ożenił.

— To prawda, musiałam cię interesować więcej niż inne, jeżeli się ze mną ożeniłaś. Nie pomyślałam o tem.

— Ty głuptasku, naturalnie, że ciebie kochałam najbardziej. Zostawmy ten temat i więcej go nigdy nie poruszajmy.

— Czy masz ich fotografie?

— Nie.

— Żadnej?

— Żadnej.

— Co z nimi zrobiłaś?

— Nie miałam ich wiele.

— A te co miałaś?

— Spaliłem przed ślubem.

— To ładnie z twojej strony. Nie było ci żal?

— Nie, wiedziałam, że tak zrobić trzeba.

— Czy wołałaś brunetki czy blondynki?

— Nie wiem sam, nie przebieierałem nigdy; pamiętasz to zdanie Henley'a: „Piękna — czy brzydka — zawsze kobieta“. To jest właśnie uczucie kawalera.

— Ale czy możesz dać słowo, że żadna z tych czterdziestu nie była ładniejsza odemnie?

— Mówmy już o czem innym.

— Ani mądrzejsza?!

— Jakaś ty dziś nudna Maud.

— Odpowiedz mi.

— Już ci odpowiedziałem.

(Dokończenie nastąpi)

W PRZEDEDNIU PLEBISYTU. FIASKO NIEMIECKIE Z EMIGRANTAMI

Bytom, 12. 3. (PAT.) „Oberschlesische Morgenzeitung“ podaje, że od 1-go października roku ubiegłego wywieziono z Górnego Śląska ogromną ilość wagonów towarowych. Wiadomość ta potwierdza doniesienia o niemieckich przygotowaniach do ewakuacji Górnego Śląska, na wypadek niekorzystnego dla nich wyniku plebiscytu. Ludność górnośląska zaprotęstowała energicznie przeciwko ogołoceńiu kraju z niezbędnych środków komunikacji i zwróciła się do Międzysojuszniczej Komisji z prośbą o odpowiednią obronę.

Bytom, 12. 3. (PAT.) Pociągi z emigrantami nadchodzą ze znacznym opóźnieniem, w porównaniu z godzinami oznaczonymi w rozkładzie. Pisma niemieckie podają, że w ciągu 2-ch ostatnich dni przybyło około 10 tysięcy emigrantów. Jednocześnie, wedle informacji udzielonych przez władze kolejowe, przybyło ich zaledwie 500. Szczegółne przegniebienie zauważyć można wśród emigrantów z Westfalii. Między dotychczas przybyłymi emigrantami jest 30% Polaków, których przyjmował na dworcu polski komisariat plebiscytowy.

ALZACJA SPIESZY POLSCE Z POMOCA.

Warszawa, (PAT.) P. Weiss jeden z najwybitniejszych działaczy alzackich zorganizował w Miluzie komitet niesienia pomocy Polsce. Przy pomocy tego komitetu zebrał p. Weiss 30 000 franków, które przesłał polskiemu towarzystwu Czerwonego Krzyża.

Z polityki zagranicznej.

O STAŁY TRYBUNAŁ MIĘDZY- NARODOWY.

Genewa, (PAT.) Sekretariat Ligi narodów wystosował do wszystkich członków Ligi nagłą odezwę z wezwaniem do ratyfikacji protokołu ustanawiającego stały trybunał międzynarodowy, tak aby Liga mogła na najbliższym posiedzeniu dokonać wyboru sędziów.

NOWY RZĄD PÓŁNOCNO-ROSYJSKI.

„Times“ dowiaduje się z Kronsztatu, że twierdza ta i flota bałtycka oddała się do dyspozycji nowoutworzonego rządu północno-rosyjskiego.

LENIN PRAGNIE ZGODY Z BURŻUJA- MI I KAPITALIZMEM.

Berlin, 13. marca. Lenin zagajając 10 kongres partii komunistycznej w Moskwie miał oświadczyć, że Rosja sowiecka koniecznie w interesie własnym musi do zgody i porozumienia dojść z państwami burżuazyjnymi i kapitalizmem.

MIASTO ROSYJSKIE TWER W RĘKU POWSTAŃCÓW.

Helsingfors, 13. marca. Rząd sowiecki wycofał większą część krasnogwardzieców z miasta Tweru i wysłał go do Petersburga przeciw kronsztackim powstańcom. Tymczasem ludność miasta Tweru podniosła się jak jeden mąż, rozbroiła ostatki granizonu bolszewickiego, powiesiła komisarzy ludowych i opanowała w przeciągu kilku godzin całe miasto Twer i okolice.

ULTIMATUM KRONSZTADU.

Terioki, granica fińska, 13. marca. Uchodźcy opowiadają, że załoga Kronsztatu i flota bałtycka stawiała petersburgowi ultimatum, które upłynąć miało 12. wieczorem, poczem miała się rozpocząć akcja zacepna marynarzy przeciw wojskom Trockiego.

STANY ZJEDNOCZONE PRZECIW ROZBROJENIU SWEJ FLOTY.

Warszawa, 13. 3. Z Waszyngtonu donoszą: Nowy sekretarz marynarki, Damby, zaprotęstował przeciw przedłożeniu ustawy o zredukowaniu floty amerykańskiej. Sprzeciwia się również projektowi rozbrojenia. Stanowisko jego popiera b. dowódca floty amerykańskiej w Europie, adm. House, który niedawno wygłosił dłuższe przemówienie na ten temat na zgromadzeniu weteranów wojennych. Oświadczył on mianowicie, że w razie wybuchu wojny Ameryka nie będzie mogła liczyć na pomoc swoich dotychczasowych przyjaciół w Europie, ponieważ oni są zajęci regulowaniem własnych spraw.

10000 uzbrojonych hakatystów w Gdańsku.

„Orgesch“ i w Gdańsku zorganizowany.

Tutejszy komunistyczny dziennik „Das freie Volk“ podaje szczegóły organizacji gdańskiej Einwohnerwehry, która pod komendą mjr. Wagnera jest tylko zwykłą odmianą niemieckiego „Orgeschu“. Członkowie Einwohnerwehry zostają dobierani bardzo starannie, po wypełnieniu bardzo szczegółowego kwestionariusza. Co pewien czas gromadzą się oni na zebrania, aby wysłuchać przemówień oficerów. Płaca wynosi 25 mk. za godzinę. Organi-

zacja prowadzi ustawicznie ćwiczenia z nowymi modelami karabinów maszynowych i ręcznych. Całkowita ilość członków Einwohnerwehry wynosi około 10.000. Koszta utrzymania urzędowo podano na 1,5 miliona marek. Celem Einwohnerwehry jest, jak oświadczył mjr. Wagner: 1) zwalczanie polskich „band“ o ile by się pojawiły na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska, 2) niedopuszczanie komunistycznej zarazy do Gdańska.

Bandera polska na morzu.

Gdańsk, 14. marca. W tych dniach zakupiło Two Polskiej Żeglugi morskiej duży statek pasażersko-

pocztowy „Mitau“, który wkrótce wyjedzie z Gdańska do Nowego Yorku jako „Józef Piłsudski“ pod flagą polską.

Przed podpisaniem pokoju w Rydze.

Warszawa, 14. marca. (Tel. własny). Przez całą sobotę trwało w Rydze posiedzenie delegacji pokojowych, poświęcone wykończaniu traktatu. O godz. 9-tej wiecz. w komisji redakcyjnej zakończono czytanie ostatniego artykułu traktatu pokojowego.

Ustalono udział Polski w zapasie złota b. rosyjskiego banku państwa na 30 milionów w złocie.

Tabor wąskotorowy kolei ma być zwrócony Polsce w naturze, natomiast tabor szerokotorowy będzie kupiony przez Rosję od Polski za sumę ryczałtową 30 milionów rubli w złocie.

W sprawie opcji postanowiono, że każdy optant przy wyjeździe do kraju macierzystego uprawniony jest do zabrania ze sobą z Rosji do Polski 100 tysięcy rubli jakiegokolwiek emisji a z Polski do Rosji 200 tysięcy mkp.

Polska ma otrzymać też koncesję gospodarcze a w szczególności prawo eksploatacji i wywozu rudy żelaznej z kopalni na krzywym Rogu.

W tych dniach nastąpi podpisanie definitywnego traktatu pokojowego.

Zobowiązania Anglii w sprawie Śląska.

Warszawa, 14. 3. Jak słyhać, Lloyd George uzyskał zgodę p. Brianda na głosowanie emigrantów śląskich, wspólnie z ludnością stale zamieszkałą, wzajemnie za przyjęcie następujących zobowiązań:

1) Termin plebiscytu nie ulegnie odroczeniu.

2) Juntim między sprawą Górnego Śląska a wypłatą przez Niemcy odszkodowań będzie stanowczo odrzucone.

3) O przynależności państwowej Śląska zadecyduje ostatecznie wynik plebiscytu.

Przyjęcie Paderewskiego u Hardinga.

Warszawa, 14. marca. (Tel. wł.) Prezydent Stanów Zjednoczonych przyjął przedwczoraj Paderewskiego. Rozmowa, która trwała dłużej niż pół godziny, była

bardzo serdeczna. Omawiano sprawy, dotyczące Polski oraz położenia polskich wychodźców w Ameryce.

Korpus Budiennego przeszedł na stronę powstańców.

Berlin, 14. marca. Na rozkaz Trockiego miał korpus kawalerii Budiennego w sile 12.000 chłopów wyruszyć z południa na pomoc Petersburgowi, by brać udział w walkach przeciw Kronsztadowi. Kaw-

lerja Budiennego odmówiła posłuszeństwa i opanowała razem z żywiołem miejscowym wrogo dla bolszewików usposobionym miasto Orel.

Krwawe walki uliczne w Moskwie. Bierze w nich udział artylerja.

Warszawa, 14. marca. Uchodźcy z Moskwy donoszą o krwawych walkach, które

z udziałem artylerji toczą się na ulicach Moskwy.

Niemieckie dochodzenia w sprawie wypowiedzenia wojny.

Berlin, 13. 3. Według badań komisji niemieckiej przeznaczonej na obmycie Niemców z winy i zarzutów, iż oni wywołali wybuch wojny, następowały rozkazy mobilizacyjne kolejno po sobie w roku 1914 w porządku następującym:

1. Rosja, 30 lipca 1914 r. o godz. 6 wieczorem,
2. Austria, 31 lipca 1914 r. o godz. 12 w południe,

3. Francja, 1 sierpnia o godz. 4,40 min. po południu,
4. Niemcy, 1 sierpnia o godz. 5 po poł.
5. Anglja, flotę 2 sierpnia o godz. 2,25 min. po południu, a armję lądową 3 sierpnia o godz. 12 w południe.

Niemcy, jako widzimy są biali jak śnieg, a niewinni jak baranki.

Niemcy bojkotują towary koalicyjne.

Berlin, 13. marca. Izba handlowa w Altonie pod Hamburgiem oraz związek hamburskich firm importowych i eksportowych wydały hasło zbojkotowania całkowitego towarów francuskich, belgijskich

i angielskich w odpowiedzi na represalja Ententy.

W Niemczech tkwi, jak wynika z tego nowego przykładu, niepokonana do tej chwili weale buta.

Koalicja przeciw hecy antypolskiej w Duisburgu.

Berlin, 13. marca. W zajętych przez wojska aljanckie Duisburgu usiłowały dalej przeprowadzić swą hecę antypolską tamtejsze biura plebiscytowe. Ale władze

francuskie zamknęły i opieczętowały biura związków hakatystycznych.

Wiadomość tę podajemy według pism niemieckich

Górnoślązacy!

Komitet Obrony Górnego Śląska jest upoważniony do zakomunikowania Górnoślązakom, którzy po, przybyciu do wojew. poznańskiego i pomorskiego umieścili oszczędności swe w bankach

ludowych w walucie niemieckiej, że mogą przy podejmowaniu depozytu domagać się zwrotu w walucie niemieckiej w wysokości dokonanych wpłat.

Kronika gdańska.

KALENDARZ na wtorek, dn. 15 marca 1921 r.

Longina m.

Wschód słońca o g. 6,17; zachód o g. 6,02

Wschód księżyca o g. 3,34; zachód o g. 12,38

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie firmy „Danziger Konfektions-Gesellschaft“.

Przyszłe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 15 marca o godz. 4 po poł.

Zebrania towarzyskie dla członków „Sokoła“ i wprowadzonych gości odbywają się co piątek między 8—11 wieczorem, w małej salce (na dole) w domu Św. Józefa, przy Töpfergasse.

Założenie nowej szkoły polskiej. Magistrat gdański donosi nam, iż żąda uchwalenia przez radę miejską 16.000 mk. celem urządzenia polskiej szkoły w koszarach konnicy (Reiterkaserne) przy Weidengasse.

Odańsk otrzyma kartofle i drzewo z Pomorza. Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie, skoro tylko pogoda na to pozwoli nadejdą z Pomorza do Gdańska wielkie transporty kartofli i drzewa. Niewdzięczni gdańszczanie znowu doznają pomocy Polski, przeciw której tak często występują.

Z gdańskiego obozu emigrantów. Odjeżdża coraz więcej emigrantów polskich i żydowskich przez Gdańsk w rozmaite strony, przedewszystkiem do Ameryki, szukając lepszego bytu. Litość bierze patrząc na ich biedę i niedolę. Są zmuszeni zatrzymać się czas dłuższy najprzód w Warszawie, a potem w gdańskim obozie przynajmniej 3 tygodnie. Kiedy już czas wyjechać okrętem, natenczas czeka niejednego niemiła niespodzianka. Choć już dosyć czasu upłynęło, aby załatwić wszystkie formalności potrzebne do dalszej podróży, to panowie urzędnicy, lub ich zastępczyni oświadczają dopiero ostatniego dnia, że nie mogą pozwolić na wyjazd, gdyż papiery itd. nie są w porządku. Należałoby zwrócić uwagę szerszej publiczności na te nieporządki, bo to krzywda o pomstę do nieba wołająca naszych najbardziej potrzebujących, pożałowania godnych braci. Nadmienić jednakże należy, że to właśnie spotyka tylko naszych polskich emigrantów, a nigdy nie żydowskich. Dosyć ma miasto Gdańsk urzędników, a nawet za wiele w emigracji i dla tego też po części taki nieład. X. H.

Zwalczanie handlu dziewczętami. W dniu 7 marca odbył się w ratuszu pod przewodnictwem radcy miejskiego dr. Mayera wybór wydziału celem zwalczania handlu dziewczętami. Oprócz przedstawicieli miasta i urzędu emigracyjnego zastąpionych było 14 towarzystw, przeważnie stowarzyszeń kobiet, w tem oprócz niemieckich także polskie, żydowskie, katolickie i protestanckie. Kobiety Wolnego Miasta Gdańska wzięły się energicznie do pracy nad zwalczaniem handlu dziewczętami i bez względu na wyznanie i narodowość zamierzają bronić czci niewieściej. Utworzono wydział pracy, w skład którego wchodzi: Klara Loche i rabin dr. Kälter jako przewodniczący, pani Pileiderer jako sekretarka i p. dr. zum Busch jako skarbnik. Jako dalszych członków zarządu wybrano panią Tylewską, Jaworską i Reinhard.

Bandytyzm w Oruni. Przedmieście Orunia słynęło już dawniej z łobuzerji. Dziś odgrywa ono znowu wielką rolę na szkodę mieszkańców tamtejszych i ludzi przebywających tam chwilowo późnym wieczorem. Niewystarczająca liczba urzędników policyjnych nie może sobie dać rady z bandytyzmem na tem tak rozległym przedmieściu. Wieczorem, a zwłaszcza w nocy zdarzają się coraz liczniejsze napady na przechodniów, Obawa o zdrowie i mienie jest wielka. Potrzeba energicznej akcji ze strony policji, aby zabezpieczyć mieszkańców Oruni i przechodniów od napadów bandyckich.

Strejkujący żeglarze domagają się skrócenia czasu pracy, który wynosi obecnie 12 godzin dziennie. Pracodawcy żądają najpierw podjęcia pracy a dopiero potem chcą wszcząć z nimi rokowania. Żeglarze odrzucili tę propozycję i strejk trwa nadal.

Z Polski i ze świata.

Wice Chrz. Narod. Str. Pracy w Chojnicach. Wice polityczny Narod. Str. Rob. i Chrzęśc. Narod. Str. Pracy odbył się tu w niedzielę w południe na sali p. Januszewskiego. Zagaił go i przewodniczył p. Kaleta, który udzielił głosu posłowi p. Nowickiemu. Tenże w mowie treściwej, dwugodzinnej omówił pracę posłów w sejmie, sprawę unifikacji, intrygi lewicy, strejk kolejarzy, dla czego zastrzeżono w konstytucji, iż naczelnikiem państwa może być tylko Polak-katolik, dla czego część posłów wystąpiła z klubu poselsk. N. P. R. i wykazał jasno i dobitnie, że najodpowiedniejszym stronnictwem, działającym dla dobra państwa i wszystkich warstw ludności jest Narod. Str. Rob. i Chrzęśc. Narod. Str. Pracy, które nie uprawia walki klasowej, jak dotąd Narod. Partja Rob., ale łagodzi przeciwieństwa stanowe i zawodowe i stara się o polepszenie bytu wszystkich stanów i zawodów.

Ze mowca trafił do przekonania wszystkich, dowodziły częste potakiwania i wykrzykniki podczas jego przemowy, a uwydatniło się to zwłaszcza podczas dyskusji, która była nader ożywiona, a w której wszyscy uczestnicy wyrażali swą zgodę na treść jego przemowy. Przedewszystkiem p. Przybylski (starszy), który należał dotąd do Nar. Partji Rob., gorąco popierał sprawę założenia tu Narod. Str. Rob. i Chrzęśc. Narod. Str. Pracy.

Na wniosek p. przewodniczącego uchwalono rezolucję, solidaryzującą się z uchwałami Zjazdu, odbytego dnia 27 lutego w Grudziądzu.

Łęczenie paskarstwa nad granicą niemiecką. Ogromna bolączka nawiedziła naszych paskarzy i to z powodu obsadzenia granic wojskiem pomorskiem. Kontrola jest obecnie ostrzejsza niż była dotychczas, dla tego trudniej się dziś ze zdobyć przedostać na niemiecką stronę, choćby się prezentowało niebieskie papierki niemieckie. Gdy teraz owe pijawki — które porównać można ze żydkami w Polsce — nie mogą dalej w ten sposób okradać naszej Ojczyzny, jak to się dotychczas działo, dalejże wyzywać na złą gospodarkę w Polsce, a przechwalać niemiecką. Naszym zuchom pomorskim to wyzywanie paskarzy tylko zaszczyt przynosi. Tak dalej, a będzie wszystko tańsze i społeczeństwo naszemu pułkowi pomorskiemu za to wdzięczne będzie.

Walka z żydami w Prusach Książących. Pod pretekstem, iż żydzi zatrzymują duszę narodu niemieckiego, że go zdradzają jego wrogom, że go materialnie wyzyskują itd., rozpoczęły niemieckie żywioły prawicowe silną kampanję antyżydowską. Świeżo donoszą z Etku, iż na zabranie rady miejskiej radny Dawidsohn zapytał się: co zamierza czynić magistrat wobec wzmagającej się hecy antyżydowskiej podsycanej przez żywioły konserwatywne? Zauważyć to można mianowicie w wyższych szkołach i na ulicach, na których masami porożepiane są karteczki z napisem: „Haut die Juden“. Magistrat odpowiedział, że widzi tutaj mało środków, któreby złemu zapobiedz mogły.

Sojusz Polski z Litwą? Klajpeda drugim wyjściem na Bałtyk.

Warszawa, 14 3. W sferach urzędowych krąży pogłoska, że Polska ma zamiar uznać Litwę de jure.

Rokowania te, w myśl idei Ligi Narodów, zmierzają mają ku zjednoczeniu dwu bratnich narodów, które w ciągu wieków dzieliły dolę i niedolę.

Niemcy walcą nawet z tańcem polskim. Kwidzyńska „Weichsel-Zeitung“ potwarza za „Neiser Tageblatt“ notatkę: „Weg mit der Polonaise“. W notatce tej krytykuje jakiś Niemiec polonez jako taniec polski i radzi poniechać owego tańca, aby nie powiedziano, że „Niemcy już teraz podług piszczałki polskiej tańczą“. Radzi także zmienić nazwę „polonez“ na „Rundgang“ lub „Reigen“. (Może „Gänsemarsch“ red.).

„Gazeta Olsztyńska“ z której zaczerpnęliśmy powyższą wiadomość, dodaje od siebie następujące uwagi:

Bardzo pięknie. Nie tylko poloneza, ale inne tańce polskie jak „Polka“, „Polka Mazurka“ itd. należy wykreślić z programu niemieckiego. A może nadawałoby się przechrzcić „Polka“ na „Pruska“ a „Polka Mazurka“ na „Pruska figurka“. A już najleniej wyrzucić wszystkie tańce polskie. Mamy przecież taniec zupełnie „echt“, a nazywa się — „Schieber“... Nietylko o tańcach ale o pogrzebach pamiętać należy. Niesłychana jest wprost rzecz, aby znanych patriotów niemieckich a nawet hakatystów chowano przy dźwiękach polskiego marsza żałobnego Chopina. Zwracamy również uwagę kwidzyńskiej „Weichsel-Zeitung“ na operetkę „Der Bettelstudent“. Zachodzi tam „Das Loblied der Polin“, „Un-erhört“. Zmienić należy „das Loblied der Polin“ na „Loblied der Preussin“ a honor niemiecki i Vaterland uratowanym będzie napewno. „Weichsel-Zeitung“ zaś zyska sobie sławę nieśmiertelną.

(Szowinizm niemiecki nie zna żadnych już granic. Widać, iż wojna wywołała u nich nie tylko przewrót w kraju, lecz nawet wykołubiła im mózgi w głowach. Dop. Red. „Gaz. Gd.“)

Rozmaitości.

Przedziewne sny. Z Londynu donoszą, że żona marynarza Deala opowiada o ciekawych snach, które miała na 3 dni przed rozbięciem się na morzu statku „Wishful“, na którym znajdował się jej mąż. Powiada, że w ciągu 3 następujących po sobie nocy śniło się jej, że widzi statek przecięty na dwie, słyszy krzyki załogi, walczącej z falami, ale wśród wszystkich tonących nie ujrzała swego męża. Sny sprawdziły się najzupełniej. Cała załoga utonęła z wyjątkiem samego Deala. Mąż jej to wszystko później opowiedział, a sny potwierdził, dodając, że jego wśród tonących dlatego nie widział, że zdołał się on utrzymać na szczątkach rozbitka.

Wianem ze strony Ligi Narodów dla sfederowanego państwa ma być Klajpeda — a więc dla Polski drugi punkt wyjścia na morze Bałtyckie, dla Litwy zaś — zaokrąglenie jej etnograficznej i naturalnej granicy.

— Zabił ojca i brata. W miejscowości Jaegerwalde w Prusach Wschodnich zaszła straszny wypadek. Do kobiety, która sprzedała za 7000 marek konia, przyszło 2 zamaskowanych mężczyzn, żądając tych pieniędzy. Kobieta kazała im stawić się w następnym dniu, dodając, że pieniędzy jeszcze nie odebrała. W następnym dniu zjawił się nagle po 6-letniej niewoli na Sybirze jej mąż. Owych dwóch zamaskowanych opryszków zawiściło się znowu. Kobieta wskazała im szafę z pieniędzmi, a w chwili, gdy ją otwierali, padli 2 strzały. Oto mąż jej wystrzelił, kładąc obu napastników trupem. Wykazało się, że zastrzelonymi byli ojciec i brat przybyłego z obczyzny wygnańca.

Umarłe miasto. Do San Francisco przybył parowiec z ostatnimi niemal mieszkańcami kwitnącego niedawno, a dziś martwego już miasta.

Przed laty mniej więcej 25, gdy odkryto bogate pokłady złota w Alasce, dziesiątki tysięcy poszukiwaczy drogiego kruszcza runęło do podbiegunowej krainy. I oto w ciągu kilku lat powstało w pobliżu cieśniny Behringa miasto Nome, oświetlone elektrycznością, posiadające wielkie hotele, banki i kluby. Ale gorączka złota minęła, najbogatsze kopalnie wyczerpano i zaczął się odpływ awanturników. Razem z tym odpływem zamierało miasto. Wreszcie pozostał z niego zaledwie szkielet opuszczonego.

Dziś Nome liczy już zaledwie 200 mieszkańców przeważnie krajowców.

Cenny dar. Paryski „Matin“ donosi, że z inicjatywy p. Marij Lonoj, dyrektorki wielkiego wydawnictwa „Delineator“ zarządzono wśród kobiet amerykańskich subskrypcję na zakupienie gramu radju, który ma być ofiarowany p. Curie-Skłodowskiej. Na ten cel zebrano 120 000 dolarów. Pani Curie wyjeżdża w maju do Ameryki celem odebrania cennego daru. Uniwersytety amerykańskie przygotowują znakomitej uczony uroczyste przyjęcie.

Niemile skutki emancypacji. * Emancypacja, w której kobiety upatrywały dla siebie same korzyści, pociągnęła jednak za sobą niektóre zgola niespodziewane i ujemne skutki.

Wiadomo, że w Anglii często narzeczono zwracać się do sądu o przyznanie im odszkodowań za zerwane przez drugą stronę małżeństwo. Dotychczas o to odszkodowanie występowały tylko kobiety, a płacili je mężczyźni. Dziś atoli karta się odwróciła, bo niezależność materialną, którą zdobyły sobie kobiety i wogóle zmieniony z gruntu stosunek między obu

płciami, sprawiły, że mężczyźni nie upatrują w tem dla siebie ani kompromitacji ani upokorzenia, jeśli także otwarcie wyznają, że przez zerwanie małżeństwa utracili sposobność zrobienia korzystnego interesu i tak samo każą sobie za zawód płacić.

Niedawno pewna dama apelowała do wyższej instancji przeciw wyrokowi, który skazywał ją na zapłacenie 400 funtów odszkodowania za zerwane małżeństwo. Sędzia zatwierdził wyrok pierwszej instancji, który orzekł, że w chwili, gdy pozywający starał się o rękę panny, była ona warta 300 000 szylingów, ale od tego czasu conajmniej się podwoiła, ponieważ umarł brat jej po którym wzięła znaczny spadek.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Ćwiczenia „Sokola“ odbywają się: dla oddziału żeńskiego co wtorek, dla oddziału męskiego co środę i dla oddziału młodzieży co piątek, o godz. 7 wieczorem, na sali ćwiczebnej przy Kehrwieregasse. Naczelnik.

Zebr. Tow. „Jedność“ odbędzie się 14 marca o godz. 7 wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11 Zarząd.

Miesięczne Zebranie filij Krawców Zj. Z. T. odbędzie się w wtorek 15-go bm. o 7-mej godz. wieczorem w Ochronce przy Poggenpuhl 11 Zarząd.

Związek Bankowców. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w wtorek dnia 15 bm. o godz. 7½ wieczorem na salce parterowej w strzelnicy (Schützhaus — Promenade). O liczny udział członków prosi Zarząd.

Wrzeszcz Zebranie Tow. Polek odbędzie się w czwartek dnia 17 bm. o godz. 7 wieczorem w Klein-Hammerpark. Przybycie wszystkich czynnych członków konieczne potrzebne. Goście są nadzwyczaj mile widziani Zarząd.

„Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“ ..

GIEŁDA

(nieoficjalna.)

Gdańsk, 14-go marca 1921.

O godz. 10 rano.	żądano	placono
Marki pol., gotówka	7,20	7,10
Wyplata na Warszawę	6,90	6,85
Dolary amerykańskie	61,50	61,00
Funty angielskie	—	—

Warszawa, 12-go marca 1921.

Marki niemieckie	13,80	13,40
Dolary amerykańskie	87,55	87,50
Funty angielskie	35,25	34,00
Franki francuskie	63,50	61,50
Ruble carskie (500)	—	—
Ruble carskie (100)	—	—
Ruble Dumskie (1000)	—	—
Ruble Dumskie (250)	—	—

Berlin, 12-go marca 1921.

Dolary	61,80	61,70
Funty angielskie	244,00	243,00
Franki francuskie	445,50	445,00
Korony szwedzkie	1413,75	1412,75
Floreny holenderskie	2158,60	2154,50
Liry włoskie	—	—
Franki szwajcarskie	1061,10	1058,50

Nakład i druk:

„Gazety Gdańskie“ Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesł. Kielbratowski w Gdańsku.

Zegarki i biżuterie

naprawia w krótkim czasie czysto i tanio. Dla klientów z Pomorza przyjmuję zapłatę w polskich markach po dobrym kursie.

B. Skwierawski, Gdańsk, I. Dam 11 Specjalny warsztat zegarów i rzeczy złotniczych. (350)

Otworzę

dnia 1-go maja br. w Tczewie
BIURO TECHNICZNE
komisyjne i agentury.

Zastępować będę wszystkie wyroby krajowe i zagraniczne. — Zgłoszenia upraszam pod Szp. X. 121 tejże gazety.

BANK LUDOWY

Tow. z nieogr. p.

w Gdańsku, Jopengasse nr. 47.

Telefon 1956. Poistowe konto czekowe 943.

Przyjmuje kapitały wszelkiej wysokości na dogodnych warunkach i udzielamy pożyczki na hipoteki i weksle. Otwieramy konta czekowe, rachunki bieżące i skutecznie wpłaty zamiejscowe. Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów wartościowych. Inkasujemy weksle i czek. Zamieniamy kupony i pieniądze zagraniczne. Adres: Bank Ludowy, Gdańsk.

Jednym w Polsce od szeregu lat wychodzącym poważnym czasopiśmie fachowem poświęconem

dostawnictwu

— jest

„TYGODNIK DOSTAW“

WE LWOWIE

ul. Potockiego 26.

Telefon Nr. 259.

T.d.

ogłasza autentyczne rozpisanie ofert na dostawy i roboty rządowe, powiatowe i komunalne, informuje o wynikach ofert, wskazuje zapotrzebowanie prywatne, — źródła wytwórcze itp.

Bogaty dział inseratowy!

Znacznym nakład.

Liczne uznania Władz oraz Inserentów.

Okazowe numery za przesłaniem 4 mk w znaczkach pocztowych.

Jan Majewski

Mistrz Dekarski

Gdańsk, Niedere Seigen nr. 5

poleca się do wykonywania wszelkich nowych i starych robót dekarских, krycia dachów papą, łupkiem i dachówką.

Naprawy.

220

Dziewczynka

15—16 letnia porządnych rodziców potrzebna na stałe do małego dziecka do polskiego domu w Sopocie. Zgłaszać się w Gdańsku do biura Merkator. Heiligegeistg. 112 part. od 10-12 rano. (399)

DOM z ogrodem

owocowym, z wjazdem, z podwórkiem, z pianem budowy, z chlewem, z wolnym mieszkaniem, 5 pokoi, dojazd dziennym, 1500,— marek, jest do zamienienia

na nieruchomości w wolnym mieście Gdańsku, albo przy licznie od 88000.— mk. niema do sprzedania

Tak samo są rolnictwa, różne domy prywatne i handlowe zawsze korzystnie do nabycia. (366) A. M. Makowski, Agencja majątków Tczew — (Dirschau) Strzelecka 5. (Schanzstrasse 5). Telefon 9.

PRACE MALARSKIE

wykonuje

WOJCIECH BROSS

mistrz malarzki

Gdańsk, Paradiessasse 14, tel. 1142

Ubrania dla konfirmantów

w znanej cennej jakości

Danziger Konfektionshaus**Fabryka ubrań męskich**
przedtem Konfektionsberufsgenossensch.Poggenpuhl 59, Töpfergasse 23-24, Alst. Graben 66 b,
Langfuhr, Hauptstrasse 11.

380

W tym roku mamy dla przystępujących do pierwszej Komunji św. niezwykle wielki wybór znakomitych ubrań z przedwojennych, nadzwyczaj trwałych materiałów, wybornie —: wykonanych i polecamy je po —:

nader znakomitych cenach.

Hotel Danziger Hof

Wintergarten
Każdego czwartku
five o'clock tea
produkcje współczesnych tańców

wieczorem **Reunion**
każdej soboty
Reunion
bezpretensjonalna zabawa taneczna
W niedzielę, od godz. 1 w poł.
przygrywa do obludu kapela Steffi

Wina musujące (szampany) z Sauvaur

Carte blanche

Carte noire

Carte bleue

Cuvée extraréservée



Anjou rosé

musujące

Bourgeuil

czerwone

z 1906 roku, musujące

A. Legér—16 Boulevard Montmartre—Paryż

Ceny: C. I. F. Gdańsk.

Posiadłość z budynkami

niecio roli i młyn, wszystko w dobrym stanie, natychmiast do sprzedania. Oferty do Ekspedycji Gazy Gd. pod nr. 382.

PIANINA
SKRZYDŁA, HARMONIJUM
pierwszorzędne poleca
PREUSS Budowa pianin
III. Geistgasse 90, 1.

Arbeitsamt der Stadt Danzig.

Vermittlungsstelle für Hausangestellte.
Altstadt. Graben 51/52. Fernruf 301.

Gesucht zum 1. April: Köchinnen, bediente Stubenmädchen, Hausmädchen mit und ohne Kochkenntnisse und Mädchen fürs Land, welche melken können.

Geöffnet täglich von 8—3 Uhr.
Dienstag und Donnerstag von 8—6 Uhr
Die Vermittlung erfolgt kostenlos.
Danzig, den 14. März 1921.

Der Magistrat.

JURKIEWICZ & MEIER

T. z o. p.

Biuro architektoniczne i budowlane

SOPOT GDANSK

Seestr. 23, Tel. 397. — Stadtgraben 6, IV. Tel. 680/3450.

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakresie budownictwa i architektury wewnętrznej.

2151

Trzech młodych ludzi
szuka

wakacyjnego miejsca pobytu

w pięknej okolicy od 15-go marca. Oferty z podaniem ceny pod nr. 352 do Eksp. Gaz. Gdańskiej.

300 Ccm. Kapusty kwaszonej

(z 1920 r.)

najlepiej, tanio do sprzedania, przy natychmiastowym odbiorze.

Hermann Müller, Gdańsk, Vorstadt.
Graben 51. Adres telegraficzny „Lachsmüller”.
Telefon 442, 3095, 2705.

Werkmistrz-mechanik

z dobrą długoletnią praktyką warsztatową, znający się na motorach samochodowych, znajdzie zajęcie od zaraz lub od 1. kwietnia. Zgłoszenia pisemne z załączeniem odpisów świadectw oraz podaniem wysokości żądanej pensji miesięcznej skierować należy do

Oddziału Technicznego

Komisarza Generalnego Rzpłt. Polskiej w Gdańsku
Delbrückallee 4.

Dom pod interes

ze sklepem i piwnicą składową, tudzież 16 pokojami etc. w ludocm mieście powiatowym i garnizonowym koło Poznania, w najlepszym położeniu (w rynku) ewen. z ogrodem owocowym (płoc budowlany), 5 pokoi i sklep natychmiast do użytku, do sprzedania. Szczegóły u

Cuno Bernstein, Schönlanke (Trzebiatka)

Chłopcy

synowie porządných rodziców, mający zamiar wyuczenia się drukarstwa i zecerstwa, mogą się zgłosić zaraz

Gazeta Gdańska, Tow. Akc.

Stadtgebiet 12.

Poszukujemy od zaraz

elewów lub elewek

z wyższem wykształceniem

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański
Gdańsk, Holzmarkt nr. 18.

329

Dnia 17-go marca o godzinie 10 i pół wydzierżawi się resztkę roli proboszczowskiej

około 180 mórg wraz z budynkami gospodarczymi, lub też w całości około 370 mórg w miejscowej plebanji. Kaucja licytacyjna 10000 mk.

Garczyn, poczta i stacja kolejowa Liniewo, powiat Kościerzyna na Pomorzu.

Dozór kościelny.

Ks. F. Lipski, prob.

333

Rolnicy reperacji

dawajcie do

maszyny rolnicze

wszelkiego rodzaju, a szczególnie
Parowe młockarnie lokomobilowe
lokomobile motorowe
maszyny młeczarskie
warsztaty przemysłowe

firmie

Neydorff, Werner & Co.

Gdańska fabryka maszyn i warsztaty samochodowe
T-stwo Komandytowe

SOPOTY, Danzigerstrasse 110-13
Adres telogr. AUTONEYDORFF. Tel. Sopoty 52 i 80.

Posiadamy własn. monterów podróżujących
Maszyny na kołach osuwamy za pomocą własnych wózków cięgarowych.

Poszukujemy

PANIENKI

obeznanej z podwójną książkowością i żurnalem.
Pierwszeństwo mają być pracownice „Rolnika”
oraz KASJERKI.

(368)

Zgłoszenia przyjmuje z podaniem pretensji
„ROLNIK” Tow. z ogr. p.
Skarszewy, Pomorze.

„Atlantic”

Maklerzy-Asekuracyjni T. z o. p.
BERLIN-BREMA-KŁAJPEDA-PILA
GDANSK, HOLZMARKT NR. 4

Tel. 1737 Turzyński i Pawłowski Tel. 1737

Pełnomocny przesłał 20-ty najznaczniejszy Towarzystwo Ubezpieczeń Transportów. Ubezpieczenia Transportów i Składow wszelkiego rodzaju w każdej wysokości i różnej walucie.
MOMENTALNE WYSTAWIANIE POLIS
HONOROWE REGULOWANIE SZKÓD

„Jak Cię widzą, tak Cię piszą”

Czem jest ubranie dla człowieka, tem jest druk dla firmy lub towarzystwa. Gustownie wykonany, na dobrym papierze druk, robi jak najlepsze wrażenie i świadczy o solidności firmy lub osoby.

Jeżeli potrzebujecie jakich druków, to dajcie je drukarni Gazety Gdańskiej do wykonania. Drukarnia Gazety Gdańskiej pod względem technicznym stoi na bardzo wysokim poziomie, tak że możemy sprostać wszelkim wymaganiom Sz. Klienteli. Nasze ceny są umiarkowane, a robota zawodowo i szybko wykonana

Gazeta Gdańska Tow. Akc.

Grobla Przedmiejska 49.

Telefon Nr. 1781.

Główny zakład i drukarnia w Gdańsku, Stadtgebiet 12. Tel. 1781.

Miljon Marek Polskich

wygrywa co sobotę jeden z nabywców

4% Polskiej Pożyczki Premjowej.

Sztuki po 1010 marek polskich sprzedaje

Bank Związku Spółek Zarobkowych

GDANSK

Oddział Gdański

Holzmarkt 18.

Poszukujemy od zaraz starszego

registratora

z kilkoletnią praktyką. Zgłoszenia ustne i pismienne przyjmuje

(248)

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański — Holzmarkt 18.

Cygara i papierosy

poleca rodakom hurtownie i detalicznie
cygara począwszy od 35 fenig.
papierosy . . . od 15 fenig.

W. Łangowski & Co.

Szeroka (Breitgasse) 104.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

:: płacąc 3% i 3½ procent. ::

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

Zarząd:
Mathes. Ptach. Müller.

przedaż bardzo tanich mebli

Urządzenia całych mieszkań, jakoteż pojedyncze meble. Także meble biurowe.

Eltermann & Co., Gdańsk

Fabryka mebli i obić
3. Damm Nr. 2. (268) 3. Damm Nr. 2.